

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 5 SIERPNI 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 216

# Człowiek z odciętym językiem

## Drugi wypadek podobnej zbrodni w Łodzi Czyżby dzieło wyrafinowanej bandy czy bandyty?

Łódź, 5 sierpnia  
Przed kilku tygodniami donosiliśmy w „Expressie” o potwornej zbrodni, której ofiarą padł pewien robotnik, zamieszkały na Bałutach.

W nocy napadli nań na ulicy jacyś osobnicy, uzbrojeni w noże, powalili go na bruk

### I OBCIELI MU JEZYK.

Nieszczęśliwy został przewieziony do szpitala.

Wdrożone dochodzenie nie ujawniło wówczas sprawców bestjałskiego napadu. Okaleczony młodzieniec nie mógł po dać nazwisk zbrodniarzy. Złożył on pisemne zeznania w których stwierdził, że NAPAD NIE MIAŁ CHARAKTERU RABUNKOWEGO.

nie zabrano mu gotówki którą miał przy sobie, ani też nie mógł być aktem zemsty osobistej, gdyż ze wszystkimi znajomymi żył w przykładowej zgodzie.

Wczoraj do policji wpłynął DRUGI MELDUNEK O ODCIECIU JEZYKA.

O świcie przy zbiegu ulic Lutomierskiej i Rybnej zauważono młodego męż-

czynne, leżącego w kałuży krwi. Przechodnie zaalarmowali pogotowie, którego lekarz stwierdził, iż młodzieniec miał obcięty język i prócz tego poważniejsze rany całego ciała.

Przewieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala przy ulicy DREWNOWSKIEJ.

Policja zajęła się energicznie wyświe- tleniem tej drugiej zbrodni.

DOKONANEJ BYĆ MOŻE PRZEZ TYCH SAMYCH OPRYSZKÓW.

Na razie nie udało się jeszcze stwierdzić nazwiska okaleczonego, który walczył ze śmiercią.

Przesłuchano jedynie przechodniów, którzy pierwsi znaleźli go na ulicy, lecz nie zdołali oni wnieść do tajemniczej sprawy żadnych ważniejszych szczegółów.

# Zamordował swoją narzeczoną zadając jej dwanaście ciosów nożem. Swego konkurenta ciężko poranił

Łódź, 5 sierpnia.  
Dziś rano wojewódzki urząd śledczy w Łodzi otrzymał meldunek o krwawym dramacie miłosnym we wsi Zagórzyniek (pow. kaliski).

Młody gospodarz miejscowy Józef Woźniak był zaręczony z zamieszkałą w tej samej wsi Heleną Hencłówną. Ślub tej pary miał się już odbyć w najbliższych tygodniach.

Gdy jednak przyjechał do Zagórzynka niejaki Józef Andrzejewski z którym Hencłówna dawniej łączyły bliższe stosunki, dziewczyna oświadczyła narzeczonemu, że z nim zrywa i wychodzi za mąż za przyjaciela.

Woźniak postanowił się zemścić. Wczoraj rano udał się on do Hencłówny. Przebieg ich rozmowy był bardzo burzliwy. Gdy H., która nie wiele sobie robi-

## Marszałek Piłsudski w Druskiemkach

Z Druskiemki donoszą:  
Wczoraj w drugim dniu swego pobytu w zdrojowisku p. Marszałek Piłsudski korzystając ze słonecznej pogody, udał się do parku miejscowego i około pół godziny przechadzał się wśród tłumów publiczności, serdecznie przez wszystkich pozdrawiany.

## Łodzianin na motocyklu przejechał kobieta

Łódź, 5 sierpnia.  
Wczoraj o godz. 1-ej popoł. na 12 kilometrów szosy Łowicz — Łódź przechodząca podówczas Marjanna Bobolak ze wsi Gizny gm. Dąbkowice, powiat Łowicki została najechana przez motocykl ŁD. 82105, i doznała bardzo ciężkich obrażeń.

Nieszczęśliwą kobietę przewieziono natychmiast do szpitala w Łowiczu, gdzie wkrótce potem życie zakończyła.

Okazało się, że sprawcą najechania jest Artur Bartoszek, z zawodu zegarmistrz, zamieszkały w Łodzi, Piotrkowska 45, który, nie mając prawa jazdy kierował maszyną.

## Miljarder zginął podczas katastrofy samolotowej

Chicago, 5 sierpnia.  
Samolot, wiozący jednego z miliardero- wów nowojorskich i dwu innych pasażerów, spadł z wysokości 2500 stóp, przy- czym wszyscy ponieśli śmierć.

## 10 osób zatonoło w katastrofie okrętowej

Bruksela, 5 sierpnia.  
Koło wybrzeży belgijskich wydarzyła się poważna katastrofa okrętowa. W pobliżu Ostendy najechał holownik na statek wycieczkowy, przepełniony pasażerami i przeciął go na dwie części.  
Pasażerowie w liczbie 80 osób wpadli do wody, 18 osób odniosło ciężkie rany i obrażenia. 10 — poszło na dno.

## Zamach samobójczy robotnika Powiesił się na pasku od spodni na haku, wbitym do szafy

Łódź, 5 sierpnia.  
W dniu wczorajszym pozbawił się życia 33-letni robotnik Jan Królikowski, zamieszkały przy ulicy Skierniewickiej 20.

Królikowski przed 5 tygodniami stracił pracę w fabryce i znalazł się bez środków do życia. Mając na u-

trzymaniu żonę i troje dzieci K. strasznie się przejął swą sytuacją i niejednokrotnie mówił znajomym, że jeśli w najbliższym czasie nie otrzyma zajęcia, to popełni samobójstwo.

W sobotę od samego rana pił w knajpach i u jednego ze swych przyjaciół. Wczoraj po południu zaprosił on do restauracji kilku sąsiadów, którym oświadczył:

— Piję ostatni raz w życiu!

Sąsiedzi przypuszczali, iż Królikowski ma zamiar przestać zupełnie pić i nawet nie zwrócili szczególnej uwagi na to oświadczenie.

Po libacji A. wrócił sam do domu. Zamknął na klucz mieszkanie, zatrzymał wskazówki dużego ściennego zegara i następnie powiesił się na pasku od spodni, na haku wbitym do szafy.

Dopiero po kilku godzinach powróciła do domu jego żona. Młoda kobieta, nie mogąc dostukać się do mieszkania, wyważyła drzwi. K. nie dawał już wówczas żadnych oznak życia. Wezwane pogotowie stwierdziło zgon.

## Niedźwiedź pożarł dziecko w wędrownym cyrku

Berlin, 5 sierpnia  
W miejscowości Wandsberg pozostała bez opieki 3-letnie dziecko podszło do oswojonego i przykutego łańcuchem do pala niedźwiedzia cyrku wędrownego.

Obsługa cyrku zajęta była tymczasem rozbijaniem namiotów i nie zwracała uwagi na radosne pomruki niedźwiedzia, dochodzące z za płóciennej ściany.

Gdy jednak pogromca chciał w chwili późniejszej wprowadzić zwierzę do klatki

stwierdził, że niedźwiedź obliżuje trzymaną w łapach kość. Leżąca obok głowa dziecka wskazywała na straszna ucztę niedźwiedzia.

Na rozkaz policji, obawiającej się wrogich wystąpień mieszkańców, cyrk natychmiast opuścił miasto.

Przedtem pogromca z własnej inicjatywy zastrzelił niedźwiedzia, którego tańeczne popisy były główną atrakcją cyrku.

kiego Rasputina", wywarł na patniczkę tak silne wrażenie, że po powrocie do domu poczęły naśladować „mistrza”, pozyskując liczne wyznawczynie tego zafanowanego fanatyzmu.

Szczegółowy artykuł o sekcje Weissenberga przynosi dzisiejszy „Express” na str. 2-ej.

## Fanatyczki niemieckiego Rasputina wtargnęły do szpitala i pokasały pielęgniarki

Berlin, 5 sierpnia.  
Grupa 70 kobiet wtargnęła w Essen do szpitala miejskiego w zamiarze usunięcia personelu i podjęcia leczenia chorych na własną rękę za pomocą modlitwy i składania rąk.

Między sfanatyzowanymi kobietami a służbą szpitalną rozegrała się zacięta wal-

ka, której kres położyła dopiero policja. W starciu kilka pielęgniarek zoszło dotkliwie pokaszanych przez rozszalałe na pastniczkę.

„Sektę uzdrawiaczek” wywodzi swój początek z pielgrzymki 7 kobiet do Józefa Weissenberga, osławionego szarlatana, zamieszkałego w Berlinie.

Weissenberg, mający opinię „niemie-

ła z gróźb odpalonego konkurenta, wskazała mu drzwi. Woźniak wydobyl z kieszeni sprężynowy nóż i zadł jej dwanaście ciosów w pierś i w szyję.

Hencłówna w kilka minut później wyzionęła ducha.

Morderca zamknął ją w mieszkaniu i udał się wprost do swego rywala Andrzejewskiego, którego również zastał samego w domu.

Woźniak, który uprzednio zabił narzeczoną, prosił A. by zerwał z nią stosunki i pozwolił mu się z nią ożenić.

Andrzejewski nie chciał się na to zgodzić. W czasie sprzeczki zbrodniarz sięgnął po nóż, którym zamordował dziewczynę i rzucił się na jej amanta.

Andrzejewski otrzymał trzy ciosy. W czasie walki, którą stoczył on z Woźniakiem, nadbiegli sąsiedzi.

Obezwładnili zbrodniarza i oddali go w ręce policji.

Stan Andrzejewskiego jest bardzo ciężki.

## Strejk szoferów w Warszawie

### Stolica bez taksówek

Warsz. kor. „Expressu” telefonuje:  
Dziś rano rozpoczął się w Warszawie strejk szoferów.

Powodem strejku jest nowe rozporządzenie władz administracyjnych o ruchu samochodowym w Warszawie.

Rozporządzenie to przewiduje niezwykłe surowe kary, dla nieostrożnych kierowców.

Szoferzy oświadczyli, iż będą strejkować, aż do zmiany niektórych zarządzeń władz.

Dziś na miasto nie wyruszyła ani jedna taksówka.

## „Zeppelin” wylądował w New-Jorku

New - York, 5 sierpnia  
„Hr. Zeppelin” wylądował o godz. 0.37 w nocy na lotnisku Lakehurs pod Nowym Jerkiem.

Wszyscy pasażerowie zdrowi. Zdechły tylko dwa kanarki.



# Obłęd religijny w Niemczech

## „Prorok” Weisenberg i jego sekta „w tajemniczonych” tygodniku Weisenberga pisują artykuły archaniołowie Gabriel i Rafael i apostołowie

Istnieniem sekty Weisenberga pod Berlinem zajmowano się dotychczas jako objawem znamionującym dość charakterystyczny zwrot w umysłowości niemieckiej na ogół mało skłonnej do wszelkich mistycyzmów religijnych, traktującej zagadnienia „Kirche”, narówni z zagadnieniami... „Küche” i „Kaiser”.

Ale zmieniło się wiele w „państwie bojaźni bożej” — mieszczańskie upodobania wyparła forsownie wprowadzana „amerykanizacja”, a z nią i owe, dziś sztandarowe hasło „Sachlichkeit...”

Sekta Weisenberga jest więc dla potrzeb niemieckich jakaś zgermanizowana „Armia Zbawienia”, stowarzyszeniem „w tajemniczonych...” a ponad wszystko świętym interesem dla jej założyciela 60-letniego Józefa Weisenberga, który w ciągu trzech lat niespełna zdołał rozszerzyć swe wpływy na szerokie masy ludności berlińskiej — przeważnie wszakże kobiecej.

W jakim stopniu „moc tajemna” Weisenberga oparta jest na gruncie historycznej sugestji dowodzi, iż Weisenberg jest uważany przez swych wyznawców nie tylko za proroka, ale za... wcielenie Chrystusa, który ponownie wybawi ludzkość...

Sekta posiada już trzy własne „świątynie”: jedną w samym Berlinie na Gleimerstrasse, drugą — w kolonii „pokój leśny”, trzecią — w Niederschönhausen... To co przynosiły już relacje dziennikarzy, którym udało się być obecnymi na „nabożeństwach” w tych świątyniach, świadczą o bardzo daleko zaawansowanym obłędzie wyznawców Weisenberga. Wszyscy uczestnicy siedzą z zamkniętymi oczyma, a recytacja psalmów powoli zamienia się w historyczne okrzyki, którym często towarzyszą wręcz nieprzytomne konwulsje, jęki i płacze.

Nietylko kobiety, ale i mężczyźni — jest ich również sporo w liczbie „wyznawców” Weisenberga — wpadają w „trance”, które są dość sprytne i doraźnie eksploatowane przez „kapłanów”, wyłudzających „na miejscu” znaczne datki i zapisy na cele sekty.

Jednocześnie z niewidzialnego miejsca rozlega się głos sławiący cuda i moc Weisenberga, zdolnego nasłać śmierć na opornych i błogosławieństwo na uległych mu...”

Przy wejściu do owych świątyń kwitnie ożywiony... handel wszelkimi dewocjami, związanymi bezpośrednio z osobą Weisenberga i... bardzo charakterystycznymi wydawnictwami, w których umieszczone są artykuły podpisane nazwiskami... Goethego, Bismarka, Nitze, Fryderyka Wielkiego i innych znakomitych nieboszczyków.

W wydawanym przez Weisenberga tygodniku pisują artykuły wstępne... archaniołowie Gabriel i Rafael, apostołowie i jakiegoś mistyczne figury — wszyscy oczywiście sławią moc zbawczą Weisenberga, który z samego tego wydawnictwa ma spore dochody, bo tygodnik „Weisenberg” rozchodzi w ilości 20 tysięcy egzemplarzy.

Brozura niedawno wydana pod tytułem: „Proroctwa kosmologiczno-polityczne” przez Weisenberga, a zawierająca dość ponure przepowiednie o zagładzie Anglii, Belgii, wojnie z Polską była w swoim czasie komentowana, jako dość charakterystyczna... „życzenia raczej, aniżeli przepowiednie niemieckie go „Zbawcy świata”...

Nikt się sprytnym szantażystą nie interesował bliżej — a władze niemieckie z niezrozumiałą obojętnością przyglądały się praktykom wyznawców Weisenberga. Ale oto wybuchł skandal w ostatnich dniach i dopiero śmierć człowieka zwróciła uwagę prokuratury na niesamowitą działalność Weisenberga.

Przed dwoma tygodniami zmarł bowiem w Niederschönhausen miejscowy aptekarz, niejaki Wernike, jak się okazało gorliwy wyznawca Weisenberga. Wernike zachorował na silne owrzo-

dzenie całego ciała i — mimo iż sam był aptekarzem i mógł znać środki lecznicze — zwrócił się do cudotwórcy Weisenberga. Ten leczył go jakąś przez siebie spreparowaną maścią, która... zaprowadziła aptekarza do grobu.

Stwierdzono, iż Weisenberg uprawiał znachorstwo, którego ofiarą padło już kilka osób. Władze zainteresowały się bliżej źródłami dochodu „proroka”, który w ostatnim zeszycie wydanym przed paru dniami — a więc już po hi-

storji z aptekarzem — pisze, że... nad Niemcami ciągną sznury czarnych żorawi, co znamionuje groźne niebezpieczeństwo dla całej Rzeszy, wojny, mór i katastrofy.

Znacznie większe i... bliższe niebezpieczeństwo zagraża zapewne „prorokowi”, któremu pozwolono w XX stuleciu, w stolicy państwa srokowo-europejskiego uprawiać najciemniejszy proceder ogłupiania i... ogłacania ludzi z rozsądku i pieniędzy.

## „Nędzne kłamstwo” jest wyrażeniem biblijnym

— twierdzi angielski poseł robotniczy Jones

Podczas jednego z ostatnich posiedzeń angielskiej Izby gmin pomiędzy poślanką lady Astor, wybraną powtórnie z ramienia partji konserwatywnej, a posłem Labour Party, Jonesem, wynikło rzadkie w dziejach angielskiego parlamentu zajście i wymiana zdań.

Broniąc w swym przemówieniu zarządzeń poprzedniego rządu konserwatywne go w sprawie opieki społecznej, lady Astor użyła wyrażenia: „Przeciwnikami tych zarządzeń mogą jedynie być ludzie przekupieni...”

Oburzyło to niezmiernie deputowanego Jones'a, który ze swego miejsca zawołał:

— Szlachetna lady zapewne dlatego z taką łatwością rzuca podejrzenia o przekupstwo, że sama dopiero przybyła z Ameryki, gdzie wszystko i wszystkich można kupić i sprzedać...

Nastąpiła chwila wielce przykrych konsteracji, gdyż dotychczas nawet przeciwnicy polityczni posłanki Astor traktowali ją z wyróżnieniem należnym pierwszej kobiecie w parlamencie angielskim.

Naraz Jones zerwał się i począł głośno krzyknąć: „Nie jestem pijany! To nędzne łgarstwo!”... Wybuchł homeryczny śmiech, a Jones wykrzykiwał dalej, wymachując w stronę... lady Astor.

Na zapytanie speakera, czemu został wywołany ten atak gniewu i... usprawiedliwienie się deputowanego, Jones oświadczył:

— Ona stale mnie obraża... Nigdy nie ma odwagi powiedzieć tego głośno... Zawsze mruszy pod nosem, że jestem pijany!

Lady Astor, protestując, oznajmia, że... nigdy nic podobnego o deputowanym Jones'ie nie mówiła.

Wybuchła nowa salwa śmiechu, gdyż Jones upiera się z natarczywością, która właśnie cechuje pijaków.

— Nie mam zamiaru znosić podobnych obelg od nikogo, nawet od kobiety tak ładnej i dystygowanej jak lady Astor.

Lady dziękowała za komplementy przy oznakach wielkiego zadowolenia całej Izby, a deputowany Jones za użycie wyrażenia „nędzne kłamstwo” został przywołany do porządku.

Jones oświadczył, że wyrażenie to jest wzięte... z Biblii i udowodnił to po chwili.

Przed tygodniem ten sam Jones nazwał ministra zdrowia publicznego... „uśmiechniętą hyjeną”, co wywołało niekłamane wesołość deputowanych i samego ministra.

# Czy w podziemiach Kremla znajdują się ukryte skarby caratu? Bolszewicy rozpoczęli poszukiwania

Od wielu już lat wśród ludności moskiewskiej krąży podanie, jakoby w podziemiach Kremla znajdowało się tajemnicze miasto

będące od wieków olbrzymim skarbcem klejnotów carskich.

Ponieważ istotnie podziemia Kremla zawierają mnóstwo tajnych przejść, skrytek i korytarzy, a niektóre dane historyczne wskazywałyby na istnienie w owych skrytkach skarbów, więc rząd sowiecki polecił

znanemu rosyjskiemu archeologowi, profesorowi Steleckiemu,

szczegółowe zbadanie podziemi Kremla. Według utrzymującej się od wieków pogłoski, skarby te pochodzą z 16-go wieku i składają się: ze złota, drogich kamieni oraz słynnej

biblioteki Iwana Groźnego. Według podania skarby te znalazł Piotr Wielki, ale nikomu nie zdradził miejsca, gdzie się znajdują.

Historyk rosyjski, profesor Sabelin, twierdzi, że carowie rosyjscy chętnie używali podziemi swego zamku jako skarbcza.

Na miejscu, na którym dziś wznosi się Kreml, była wzniesiona cytadela, którą w roku 1457 kazał Iwan III otoczyć wysokim murem. W tym też czasie został zbudowany słynny sobór Uspijski, który jeszcze po dziś dzień swym napół bizantyńskim napół tatarskim stylem zachwyca przyjeżdżających do Moskwy. Wobec

ciągłej

groźby napadów tatarskich na stolicę, zbudowano w podziemiach tajne skarbcze, gdzie złożono wszystkie kosztowności. Dla zachowania tajemnicy kazał Iwan III włoskiego budowniczego Fioraventi, twórcę Kremla

osłepić, a robotników którzy z nim pracowali wymordować.

Następcy Iwana III kazali rozszerzyć korytarze i tajne przejścia, ale po ich śmierci tajemnica miejsca, gdzie schowane są skarby, zabrana została do grobu. Być może z powodu owych tajnych miejsc jedna z bram Kremla nosi nazwę „Tajnik” (Tajemnica).

W jednej ze starych kronik znajduje się pod datą 1700 roku wzmianka, że za wrotami „Tajnik”

znajdowało się przejście do podziemi. Żadne jednak badania nie były w stanie owego przejścia znaleźć.

W roku 1724 dzwonnik cerkwi Świętego Iwana niejaki Ossipow, prosił o pozwolenie wszczęcia poszukiwań owego skarbcza. Dziadek jego, gwardzista carski opowiadał mu, że za czasów swej młodości

pomagał znosić do podziemi skrzynie ze złotem i drogiemi kamieniami.

Opowiadał, też, że znajduje się tam podziemny labirynt, ale nie chciał zdradzić, gdzie znajduje się wejście. Ossipow otrzymał pozwolenie i z pomocą dziesięciu żołnierzy i jednego kaprala rozpo-

## Ex-mąż Poli Negri żeni się z Hanną Walską żoną milionera Mac Cormicka.

Sprawa rozwodowa znakomitej artystki filmowej Poli Negri dobiega już końca

Książę Mdivani stara się o przyspieszenie rozwodu, albowiem skoro tylko przywrócona mu będzie wolność

poślubi p. Hannę Walską, śpiewaczkę i właścicielkę teatru na Polach Elizejskich, rozwiedzioną małżonkę multimilionera chicagowskiego Mac Cormicka.

P. Walska jest o blisko 20 lat starsza od swego narzeczonego, ale książę Mdivani tem się nie zraża. Przecież brat jego 23-letni Dawid poślubił 53-letnią Mac Murray.

Piękny gruzin ma widocznie specjalne szczęście do polek — i to do bogatych polek, skoro po polskiej gwiazdce ekranu bierze za żonę drugą polkę.

Czy jednak te panie mają szczęście, poślubiając go, to jeszcze kwestją do dyskusji.

## Oryginalna statystyka z życia króla angielskiego

Londyńskie dzienniki oddają się niepodzielnej radości z powodu pomyślnego przebiegu operacji, dokonanej na królu i zajmują się drobiazgowo jego życiem prywatnym, reminiscencjach młodości, jego pasjami i t. p. Niektóre z nich podają ciekawą statystykę rozmaitych czynności króla podczas wojny. I tak: Miał on odbyć 451 parad wojskowych, odwiedził 320 razy szpitale a 200 razy fabryki amunicji. Wziął udział w 49 konferencjach dobroczynnych i 56 uroczystościach w gronie swych oficerów, udzielił 1.500 audjencji generałom, admirałom i ministrom, przebył 7 razy kanał La Manche, by odwiedzić swoich żołnierzy, rozdzielił własnoręcznie 50.669 odznak wojennych i w przeróżnych uroczystościach uściskał 50.000 razy rece patriotów. Przebył wreszcie kilka tysięcy kilometrów i zachowywał skrupulatnie wszelkie przepisy dotyczące ograniczeń żywnościowych.

Przechodząc przez ulice rozierzij się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.



# „Czart“, który straszy i potwór bez oczu i nosa „Strasne“ opowieści o średniowiecznym zacojaniu wsi polskiej

Kto powodował katastrofy w Rogowie? — Sabat czarownic i krew wołająca o pomstę. — Radjo, które ściąga deszcz. Trup w płomieniach odczynia „kłątwę“

Łódź, 5 sierpnia.

Zyjemy w epoce radia, filmu dźwiękowego, lotów transatlantycznych i wszelkich zdawałoby się niemożliwości. Wiek techniki i rekordów amerykańskich posiada jednak i odwrotną stronę medalu. Obok postępu zionie średniowiecznym niemal zacojaniem, które przejawia się w bardzo wielu przejawach życia codziennego. Dzięki tej niezwykle bądź co bądź asocjacji powstają niekiedy paradoksy, z pozoru zdawałoby się możliwe tylko w... makabrycznej i fantastycznej powieści.

Podczas gdy miasta z dnia na dzień zmieniają swe oblicze i zewnętrzny wygląd, podczas gdy tramwaje ustępują miejsca samochodom, a poczciwe szkapki dorozkarskie zwołna przechodzą z czynnością do historii — wieś nie wytrzymała tego szalonego tempa cywilizacji i rzecz prosta pozostaje w tyle. Odległość ta z biegiem czasu rośnie jednak coraz bardziej.

Im dalej w las, tem więcej drzew... I podczas gdy Łódź naprzykład każdym swoim fibrem zdradza dwudziesty wiek, pierwszy z brzegu Pipidówek albo inna Nowo-Solna tkwi jeszcze po uszy w... średniowieczu. Jest to zjawisko przykre nie mniej jednak prawdziwe, na potwierdzenie którego przykładów dostarcza nam życie.

Przed kilku naprzykład dniami donieśliśmy o tem, że we wsi Cieżkowice pod Łodzią jedna z wieśniaczek urodziła trojaczki, z których dwie dziewczynki przyszły na świat zdrowe a trzecie dziecko okazało się „potworkiem“ bez oczu i nosa. „Potworek“ ten mimo, że od razu zmarł i był zwykłym tylko wybrzykiem natury wywołał wśród ciemnego chłopstwa niezwykłą panikę. Zacojany tłum wierząc w to, że potworek sprowadzić może na wieś same kłeski ułożyli w pobliskim lesie stos i zamierzali zwłoki nieszczęsnego dzieciska spalić, aby odczynić „kłątwę“.

Do barbarzyństwa nie doszło jednak tylko dzięki interwencji policji.

Jest to przykład jeden z wielu najbardziej jednak wymowny i zastraszający. Jest ich jednak niestety bardzo wiele. A radjo, które ściąga deszcz i... nieurodzaj? Ież to ofiar pochłonoło w niejednej zapadłej wiosce? Wprawdzie dziś już coraz częściej spotykac można na chałupach chłopskich anteny, tem nie mniej jednak w osiedlach bardziej od miast oddalonych największy wynala-

zek dwudziestego wieku nadal traktowany jest nieufnie, jako twór sił nieczy- stych.

Zabobon naszej wsi, zwłaszcza wsi kresowej jest w wielu wypadkach groźny dla bezpieczeństwa publicznego. Chłop polski niezwykle podatny do wszelkiego rodzaju wierzeń w siły nie- czyste w bardzo wielu wypadkach sklon- ny jest nawet do zbrodni. I tutaj przy- kładów było wiele...

Koroną jednak wszystkiego będą po- tworne wręcz historie, które opowiadali sobie okoliczni chłopcy na temat „istotnej“ przyczyny częstych w swoim czasie ka- tastrof kolejowych pod Rogowem.

Rogów!... Na sam dźwięk tego słowa ludziom jeżyły się włosy na głowie. I oto nie w obawie przed katastrofą, ale w o- bawie... przed czartem, który je powo-

dował. Wierzono bowiem święcie w to, że w lasach rogowskich odbywają się sabaty czarownic i że one to właśnie są przyczyną częstych wypadków. Byli na- wet tacy, którzy na „własne“ oczy wi- dzieli „tajemniczą białą postać“ (jak zwykle!) i na „własne“ uszy słyszeli ja- kiś straszny, przejmujący szcęk... Wie- rzenie to miało swoją, wysoce charakte- rystyczną genezę... Przed kilkudziesię- ciu laty w okolicach Rogowa popełniono jakąś zbrodnię a trupa zamordowanej oliary zakopano w jednym z okolicznych lasów. Od tego czasu w Rogowie „stra- szy“... ?

Od pewnego jednak czasu na odcin- ku Kuluszki — Rogów spokojnie jakoś i bez katastrof. Okoliczni chłopcy tłumaczą to tem, że „strach“ się najwidoczniej przestraszył i uciekł... X.

## Niezwykły występ tancerki w kostjumie Ewy Pozbawiona powiewnych szaf ukazała się na balkonie

Warszawski „Express“ podaje wczoraj następującą historję:

Korzystając z wyjazdu żony na letnis- ko, znany handlowiec p. Zygmunt Zakal-

### Samobójstwo biednego krawca

Rzucił się pod auto, a jak go uratowano, skoczył do wody i utonął

Łódź, 5 sierpnia

Wczoraj doniesiono policji o tragicznym samobójstwie 30-letniego Szlamy Grynsztajna, krawca z Brzezin.

Grynsztajnowi w ostatnich czasach bardzo źle się powodziło. Nie otrzymywał on żadnych zamówień. Biedny krawiec, mający na utrzymaniu żonę i troje dzieci, szybko wyczerpał swe skromne oszczędności i nie widząc żadnego wyjścia z ciężkiej sytuacji, postanowił pozbawić się życia.

Na szosie rzucił się on pod przejeżdżające auto, chcąc w ten sposób zakończyć życie. Szofer zdażył jednak w ostatniej chwili wstrzymać maszynę i Grynsztajn doznał jedynie lekkich potłuczeń. Po nieudanym zamachu samobójczym krawiec dowłókł się do stawu, znajdującego się w pobliżu wspomnianej wsi i skoczył do wody.

Tym razem nie udało się go już uratować. Grynsztajn utonął.

Zwłoki samobójcy wczoraj wydobyto z wody.

ski (Ogrodowa 64) postanowił jaknajprzy- jemniej spędzić krótkie chwile wolności i przypomnieć sobie dawne, dobre

czasy kawalerskie.

Przyczerniwszy nieco wąsów, aby wy- dać się powabniejszym, udał się na kolac- ję do jednego z wytworniejszych dancin- gów.

Ponieważ ciążyła mu samotność, za- prosił do towarzystwa tancerkę p. Anie- lę Latomska (ul. Bracka 4), występującą pod artystycznym pseudonimem „Melli Laileur“

Gęsto winem zakrapiana kolacja roz- marzyła handlowca. Postanowił godnie za- kończyć tak mile rozpoczęty wieczór.

Gdy muzyka zagrała marsza pożegnał nego, a służba dyskretnym gaszeniem świateł dawała do zrozumienia, że czas zamykać lokal, p. Zakalski

szepnął do uszka

swej towarzyszące.

— Na czarną kawę zapraszam panią do siebie. Mam świetny likier własnego wyrobu.

Panna Melli spłoneła jak wiśnia i na- razie odmówiła. Ale sympatyczny handlo- wiec zaczął ją tak prosić i molestować, a przytem obiecywał pokazać wspaniały serwis z sewerskiej porcelany i oryginal- ny dywan perski, że wiedzioną ciekawo- cią po krótkim wahaniu zgodziła się.

P. Zakalski uregulował rachunek, po- czem zająwszy z towarzyszką miejsce w taksówce, kazał jechać na ulicę Ogrodow- wą do swego mieszkania.

Co się tam potem działo, czy wspania- ły serwis i dywan perski wzbudziły zach-



**Grand Kino**

Dzisiaj i dni następnych!  
Wielki podwójny program.

I.  
Porywający potęgą uczucia salonowo-erotyczny dramat p. t.

**„Lekkomyślny Książę“**  
W rolach głównych potęgi ekranu **Renee Heribel, L. Lalsace i In.** Wielkie wycieczki konne na ekranie. Strata majątku. U progu samobójstwa. Uratowany przez ukochaną. Pierwsza miłość jest silniejsza i zwycięża.

II.  
Upajająca szampańskim humorem nie- zrównana farsa p. t.

**„A gdy się robi ciemno“**  
W rolach głównych: uroczą **Esther Ralston** i słynny **Neil Hamilton** — Uwaga: Ceny miejsc niższe. — Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Początek seansów o godz. 5-ej po poł. w sob., niedz. i święta o godz. 12-ej.  
Ceny miejsc w soboty, niedziele święta od godz. 12—3 1 zł i 50 gr.

wyt p. Melli i czy zachwalany przez goś- cinnego gospodarza likier smakował jej— o tem historia milczy.

Dalszy jej ciąg zaczyna się dopiero o godzinie 8 rano, gdy na balkonie od ulicy Ogrodowej stanęła p. Melli

zupełnie naga

i drząc z zimna, zaczęła płaczącym głó- sem wzywać pomocy.

Pod balkonem utworzyło się zbiegowi- sko. Trzej posterunkowi wbiegli bez namysłu na górę i zaczęli dobijać się do drzwi mieszkania handlowca. Ponieważ nikt im nie otwierał, wezwali dozorcę i wspólnymi siłami wyważyli drzwi.

Wszedłszy do środka, zastali gospoda- rza

chrapiącego smacznie na otomanie.

W sąsiednim saloniku, zamkniętym na zatrask drzała z zimna p. Melli. Po- wiewne jej szatki leżały w pierwszym po- koju na fortepianie.

Według opowiadania p. Melli, w pew- nej chwili zrobiło jej się tak gorąco, że rozebrała się i chcąc się ochłodzić, wysz- ła do drugiego pokoju. Niebacznie za- trzasnęła za sobą drzwi i nie mogła ich w żaden sposób otworzyć.

Napróżno stukala i wołała, śpiący gos- podarz

nic nie słyszał.

Zrozpaczona, drząc z zimna wybiegła wre- szcie na balkon i zaczęła wzywać pomo- cy.

Podziękowawszy wdzięcznym uśmie- chem policjantom za wyratowanie jej z opresji, p. Melli wsiadła w taksówkę i po- jechała do domu.

## Uratował brata od śmierci samobójczej Miedoszły desperat przeciął swemu wyba- wicielowi brzytwą policzek

Łódź, 5 sierpnia.

P. Franciszek Krannicki przeżył osta- tnie wielką tragedję. Narzeczona, którą ukochał nad życie, zawiadła jego zaufa- nie. Dziewczyna wyjechała na kilka tygo- dni do krewnych do Krakowa, tam pozna- ła jakiegoś młodzieńca i została przy- nim.

Krannicki otrzymał od niej krótki list. Pisała mu, że znalazła innego, którego prawdziwie pokochała i nie myśli już o powrocie do Łodzi.

Biedny p. Franciszek stracił zupełnie chęć do życia. Przestał pracować (był do- tychczas wóznym w jednym z banków łódzkich) i całymi dniami przesiadywał

w domu, nie odzywając ani słowem do rodziców i brata.

Któregoś wieczoru, gdy wszyscy byli na mieście, młodzieniec postanowił poz- bawić się życia. Napisał długi list, w któ- rym prosił rodzinę, by mu wybaczyła jego czyn i nie żywiła żadnej nienawiści do je- go ukochanej, a następnie wyostrzył, brzy- twę, która miała mu służyć, jako narzę- dzie śmierci.

W chwili, gdy miał już zamiar przy- stąpić do wykonania straszliwego zama- ru, powrócił z miasta jego brat Antoni. Widząc co się święci Antoni rzucił się na Franciszka.

— Bracie — zawołał — opamiętaj się! Czyś ty oszalał?

Franciszek skoczył ku oknu, przykła- dając brzytwę do gardła. Antoni, chcąc go za wszelką cenę uratować, stoczył z nim zajadłą walkę, w czasie której brat przeciął mu brzytwą policzek. Rana oka- zała się dość poważna. Franciszek pod wpływem swego czynu zrezygnował już z samobójstwa i zaalarmował sąsiadów.

Rannym zajęło się pogotowie.

O wypadku została również zawiado- miona policja. Franciszkowi spisano proto- kół i w rezultacie stanął on przed są- dem.

Skazano go na 2 tygodnie aresztu, za- wieszając wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

**LUONA**

Dzisiaj po raz ostatni

I.

„Szkarłatne Róże i Czerwone usta“

Dzisiaj szlagierowej piosenki o różach i całusach. W roli głównej czarująca

**LIANA HAID**

II.

Najwspanialsza gwiazda ekranu

**COLLEEN MOORE**

w tryskającej humorem komedii p. t.

„Panienska z barem na kółkach“

Kelnerka — tancerka — lotniczka — księż- niczka... Oto cztery kolejne przemiany rozkosznej COLLEEN MOORE.

Początek przedstawień o g. 4 po poł.  
Ceny miejsc niższe.

Przechodząc przez ulice  
rozejrzyj się uważnie unik-  
niez Kalectwa i śmierci.





## Urlop w Łodzi

Od czterech tygodni co niedzielę i w każde święto na peronie dworca fabrycznego można zobaczyć pewnego pana w letnim garniturku, w meloniku i z laszczką w ręku, opierającego się o ścianę i pękającego ze śmiechu w najkrytyczniejszych momentach, gdy łynym zbiera się na plac i zgrzytanie zębami.

Wiele osób zwróciło już uwagę na tego niezwykłego jegomościa, który ma chyba serce z kamienia...

Wiadomo, że na dworcu fabrycznym w niedzielę i święta nie ma nic wesołego.

Ludzie zziębnięci, spoceni, obciążeni paczkami i tłumokami pchają się do wagonów, torując sobie drogę przez skłębioną ciżbę lokalsi i kolonami. Rwy, krzyk, gwałt, harmider. Padają rozpaczliwe okrzyki, nawoływania, lamenty. Rozgrywa się również tragedia w rodzinie. Matka dostała się szczęśliwie z paczkami do wagonu, a dzieci zostały na peronie. W innym wagonie dziecko wtłoczone zostało między ławki a ojców znalazł się z biletem na schodku, skąd ścigał go policjant.

Na każdym kroku tragedia, nieszczęście, powód do rozpacz i wybuch gniewu, a on — tajemniczy jegomość w meloniku, w letnim garniturku, z laszczką w ręku stoi oparty o ścianę, przygląda się wszystkiemu i śmieje się szyderczo, głośno, bez żenady, do rozpuku...

Wczoraj podczas najkrytyczniejszej chwili, gdy pociąg odjeżdżał do Kolaszek, wśród ogólnego tumultu, a ludzie, narażając życie oblepiali wagony ze wszystkich stron, nie wytrzymałem i podszedłem do pękającego ze śmiechu pana, zapytując zdenerwowanym głosem:

— Z czego się pan śmieje?!

Spowaźniał, twarz mu się ścignęła i odparł:

— Śmieję się, bo mi wesoło...  
— Cieszy się pan z cudzego nieszczęścia? —  
— A cóż mi pozostaje innego... — odrzekł nieznajomy. — Niech pan zrozumie, że to jest moja jedyna przyjemność urlopowa... Przed miesiącem otrzymałem urlop... Nie starczyło mi pie niedzy na wyjazd... Myślałem nad tem jakby się tu zabawić przez te cztery tygodnie... Zaszedłem raz na dyworzec... Widziałem ten rwetes, te bójk, ten tłok i błogo mi się zrobiło na duszy, że mnie to nie dotyczy... Odtąd co niedzielę przychodzę tutaj i tyle z radości, że nigdzie nie potrzebuję wyjeżdżać... To jest mój urlop... O, patrz pan, jak tamten się wiesza, widzi pan?.. A ta spada ze stopnia!... Widzi pan!... I znowu zatrząsi się od eksplozji śmiechu...  
Ku-ku.

## Hallo! Tu radio!

### PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

11.56 — Sygnał czasu z warszawsk. obserwatorium astronomicznego.

12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.

12.50 — Wiadomości z P. W. K.

13.00 — Komunikaty.

15.40 — Komunikat gospodarczy.

16.30 — Kącik artystyczny „LSG”

Występ p. Ireny Borowskiej, art. dram.

16.40 — Koncert z płyt gramofonowych.

17.15 — Komunikaty przygodne.

17.25 — Odczyt p. t. „Charakterystyka pracy w bibliotece” — wygł. p. J. Filipkowska-Szemplińska.

17.50 — Ostatnie nowiny z Wystawy.

18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia”.

19.00 — Rozmaitości.

19.25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny.

19.56 — Sygnał czasu.

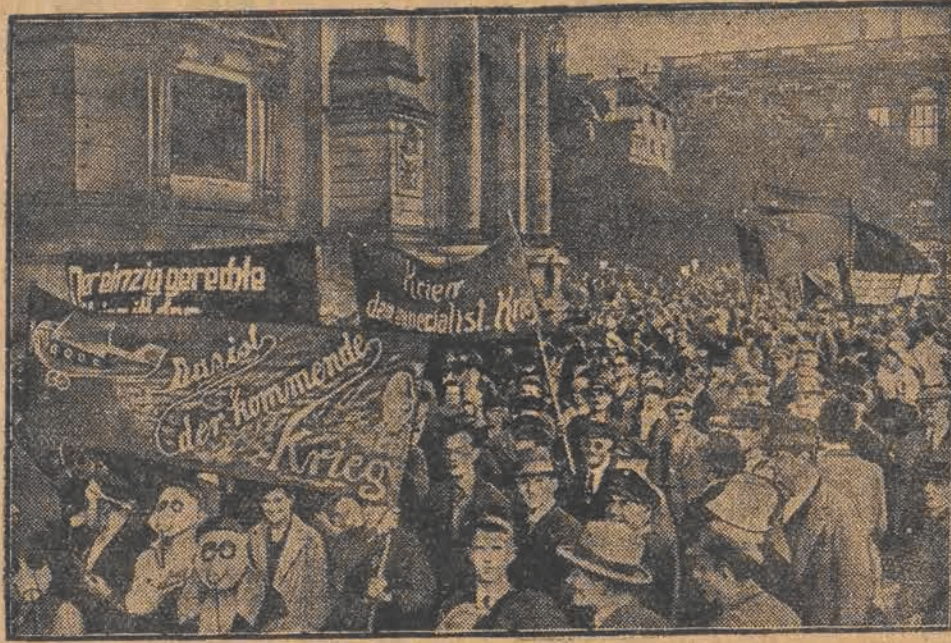
20.30 — Koncert międzynarodowy z Pragi. Wykonawcy: Orkiestra radiostacji praskiej pod dyr. Jeremias'a oraz Franc. Daniel (skrzypce).

22.00 — Komunikaty.

22.45 — Muzyka taneczna z Krakowa.

Przechodząc przez ulice rozetrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

## Łcha „czerwonego dnia” w Berlinie



Pod hasłem „Wojna imperialistycznym wojnom” próbowali komuniści zorganizować w dniu 1 sierpnia t. zw. „czerwony dzień” we wszystkich krajach. Demonstracje ich skończyły się fiaskiem. Tylko w Berlinie udało się im zorganizować pochód, który widzimy na fotografii.

## Przeciw młodocianym palaczom występuje energicznie minister opieki społecznej i minister oświaty W szkołach wszczęta będzie specjalna akcja przeciw nałogowi palenia papierosów

Łódź, 5 sierpnia.

Bardzo często, niestety, spotyka się na ulicy małych bezceremonialnie palących papierosy. Rządziej są to uczniowie niższych klas szkoły średniej, nie znaczy to jednak, aby nawet do tych sfer nie dotarł okropny nałóg palenia, lecz świadczy to raczej o tem, że młodzież szkół średnich zdając sobie sprawę z odpowiedzialności jaką na niej ciąży, pali papierosy w ukryciu.

Gorzej jest z młodzieżą szkół powszechnych, która nie obawia się odpowie działalności i którą trudno rozpoznać.

Malcy ośmio i dziewięcioletni zdobywają skądś pieniądze, za które kupują papierosy i palą je na ulicy z drżeniem serca bynajmniej nie z obawy przed wykryciem gdyż czynią to jawnie, lecz z niecierpliwością poprzedzającą poznanie jak też smakuje ów zakazany owoc.

Palenie papierosów i picie wódki to dwa nałogi głęboko wśród młodzieży dzisiejszej zakorzenione.

Podczas jednak, gdy nałóg alkoholowy następcza pewne trudności palenie papierosów odbywa się gładko i bez przeszkód:

w każdej budce inwalidzkiej można dostać jednego papierosa za 4 grosze.

O szkodliwości nałogu palenia i picia nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

Nikotyna szkodzi ludziom dorosłym i lekarze wielu osobom zabraniają katęgo rycynie palenia, uzależniając nieraz od tego warunku życie ludzkie.

**cóż więc tu mówić o działaniu tej trucizny na młode organizmy?..**

Dobrze się więc stało, że minister-

stwo pracy i opieki społecznej przystępu je obecnie do opracowania szeregu doniosłych przepisów celem zwalczania demoralizacji wśród młodzieży.

Między innymi ma być wydane rozporządzenie zwalczania nałogu palenia tytoniu przez małoletnich.

W porozumieniu z ministerstwem oświaty wszczęta będzie specjalna akcja przeciw nałogowi palenia papierosów wśród uczni szkół średnich i powszechnych.

Możliwe nawet, że do akcji tej wciąż nięte zostaną również nasze władze bezpieczeństwa. Każdy policjant, który natopka na ulicy lub w miejscu publicznym osoby małoletnie palące papierosy, będzie miał obowiązek spisania protokołu

o tem rodziców lub opiekunów.

Miejmy nadzieję, że energiczne poczyny rządu w dziedzinie walki z demoralizacją wśród naszej młodzieży odniosą wreszcie pożądany skutek. (—)

## Słonie nosić będą latarki orientacyjne

Z Londynu donoszą, że władze miejskie w Kolumbo wydały zarządzenie, aby wszystkie słonie kursujące w nocy po mieście nosiły z przodu białą latarkę elektryczną, z tyłu zaś czerwoną, zupełnie jak samochody. Niezwykle to rozporządzenie nastąpiło skutkiem częstych wypadków zderzenia się samochodów ze słoniami.



## Kiepura zapłacił grzywnę za niedotrzymanie umowy Burmistrz miasta Buenos Aires sam inkasował pieniądze w garderobie artysty

Nasz rodak, obywatel z Sosnowca, pozatem śpiewak operowy wszechświatowej sławy Jan Kiepura bawi obecnie na drugiej półkuli, gdzie kreuje najpoważniejsze role w największych teatrach operowych.

Publiczność nie szczędzi mu ani sympatji ani dowodów uznania w postaci rzęsiwych oklasków, lecz mimo to bardzo często artystę spotykają na obcej ziemi różnego rodzaju przykrości, wynikające z nieznajomości stosunków miejscowych zwyczajów i upodobań wyższych osobistości, od których nawet artyści są za leżni.

Taki przykry wypadek spotkał właśnie naszego znakomitego śpiewaka w Buenos Aires, gdzie Kiepura występował gościnnie przez kilka wieczorów.

Ostatniego wieczoru wystawiono operę Verdiego „Rigoletto”. Publiczność była rozentuzjasmowana. Po drugim akcie

Kiepurze nie pozwolono poprosić zejść ze sceny.

prosząc go usilnie hucznymi oklaskami i okrzykami, aby jeszcze coś zaśpiewał.

Kiepura, chcąc okazać swą wdzięczność publiczności zaśpiewał jeszcze raz składającą się z dwóch słów zaledwie końcową część arji „La donna e mobile”, nie w języku włoskim, jak całą rolę, lecz po hiszpańsku.

Zresztą brzmienie tych dwóch słów w języku włoskim i hiszpańskim jest tak podobne, iż Kiepurze nawet na myśl nie wpadło, aby ktoś mógł zwrócić na ten błąd szczegóły uwagi. Po włosku brzmią te słowa: „Buona notte”, a po hiszpańsku — „Buenas noches”. Wzrokowo różnica uwydatnia się bardziej, lecz akustycznie znika niemal zupełnie.

Traf chciał, że w czasie przedstawienia siedział na sali burmistrz m. Buenos Aires, który miał tak wyrobiony słuch, że odrązu złapał te dwa słowa, śpiewane po hiszpańsku i dając upiść swym biurokratycznym zapędom zrobił z tej drobnej kwestji użytek.

Po skończonym drugim akcie w czasie przerwy burmistrz zjawił się w garderobie artysty i oświadczył krótko:

— Pan płaci 500 peso (mniej więcej 500 dolarów) kary.

— Za co? — spytał zdziwiony śpiewak.

— Za niedotrzymanie umowy. Przed występami otrzymał pan zezwolenie na śpiewanie w języku włoskim,

a pan śpiewał po hiszpańsku.

Nie pomogły tłumaczenia, że „uchybienie” dotyczyło tylko dwóch ostatnich słów, burmistrz był bezwzględny i stanowczy, twierdząc, że niestety, zmuszony będzie wstrzymać dalszy ciąg przedstawienia o ile grzywna natychmiast nie zostanie uiszczona.

Kiepura musiał z własnej kieszeni za płacić żadaną sumę 500 peso, co nawiasem mówiąc, nie stanowiło dlań dotkliwej straty wobec 4000 peso, jakie otrzymał za każdy występ.

### TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w środę, piątek i niedzielę ostatnie przedstawienia misterjum w 3-ach aktach S. D. Pereca „Nocą na starym rynku” po cenach popularnych.

„Kidusz Haszem”.

Jutro, w czwartek i sobotę ostatnie przedstawienia potężnego arcydzieła Szaloma Asza „Kidusz Haszem” (Święt się Imię Twoje). Ceny popularne.

### TEATR LETNI W PARKU STAZICA.

Dzisiaj premiera rewji „Zastaw się a postaw się”, nad której wystawieniem pracuje cały zespół z K. Tatarkiewiczem, R. Szmarem, Z. Białostockim i K. Mackiewiczem na czele. Prawdziwą ozdobą programu będą występy chóru cygańskiego, tym razem na tle dekoracji cygańskiego obozu

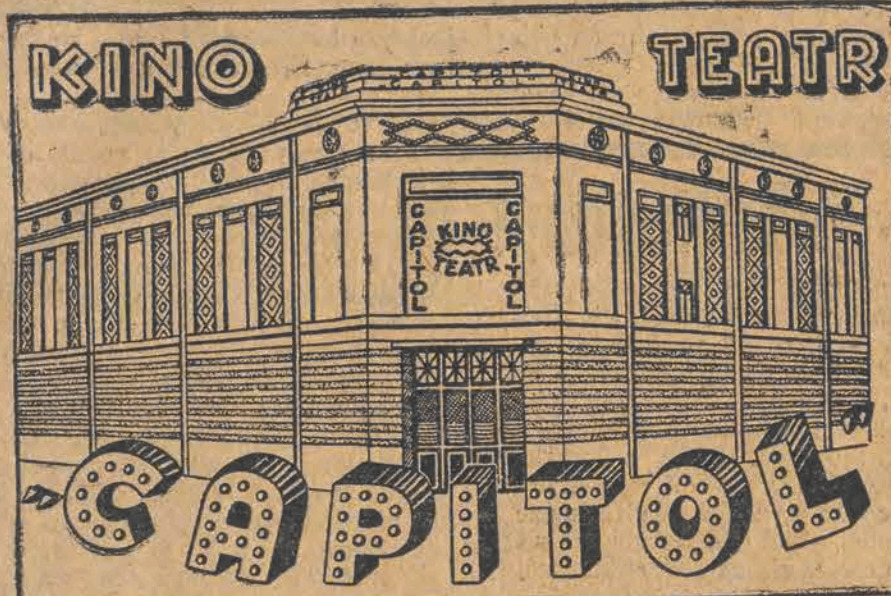
**Teatr Światłny**

**CASINO**

z powodu gruntownego remontu chwilowo zamknięty.

Po otwarciu będzie ulubionem rendez-vous eleganckiego świata Łodzi.





Dziś premiera! Pierwszy raz w Łodzi!

## CYRK WĘDROWNY

Potężny dramat z życia aktorów.

W rolach głównych:

**3** polegi ekranu

**John Gilbert**  
**Renée Adorée**  
**Lyonel Barrymore**

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana

**UWAGA:** Ceny miejsc na pierwsze seanse 50 gr. i 1 zł.  
Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 2.30

## Ostatni turniej średniowieczny odbył się przed 15 laty w Aserbeidżanie

W Aserbeidżanie odbył się przed 15 laty ostatni może turniej, przypominający swym charakterem czasy minnesaengerów.

Według odwiecznego zwyczaju, co jakiś czas, w tej stolicy egzotycznego księstwa zbierali się poeci i pieśniarze, współzawodnicząc ze sobą o palmę pierwszeństwa. W ostatnim z takich popisów o którym tu mowa, wziął osobiście udział książę panujący, Maliki. Przybył on w otoczeniu dworu, świty i gości zaproszonych. Miała się z nim zmierzyć znana ze swych pieśni romantycznych, wędrowna żebraczka, pochodząca z równin Araksu, przezwana przez lud „Pori”, co zn. niebiańska istota. Wieczory spędzała nad brzegiem Araksu, śpiewając pełne poezji i rytmu romanse, umiemiertelnione przez znanego poetę wschodu Haliza.

W dniu turnieju, po ucałowaniu ręki księcia, odrzuciwszy zasłonę, zakrywającą jej twarz, stanęła w swych żebraczych szatach przed tłumem gości i widzów, przybyłych z różnych stron kraju na tak niezwykłą uroczystość.

Pori, pomimo swego niskiego pochodzenia, była dziwnie szlachetnej urody. Tłum z zachwytem patrzył w tę cudowną natchnioną postać, oczekując z niecierpliwością rozpoczęcia turnieju.

Pierwszy wystąpił książę Maliki, z improwizacją na cześć „niebiańskiej istoty”. W strofach jego opiewających pięk-

ność Pori, przebijało miłosne tchnienie, pełne metafor i wschodniej symboliki.

Pori w odpowiedzi na miłosne wyznania księcia zaśpiewała romans, na tle swej nieszczęśliwej miłości. Ona również kochała! Lecz jej umiłowany nie z tego świata, choć blaskiem swoim rozprasza ciemność nocy. Co wieczór prawie wpatruje się w jego smętne, srebrzyste oblicze, odbijające się w łagodnej toni Araksu!

Gdy pieśń ucichła, zaległa głucha cisza, przerywana westchnieniem tłumy.

Powoli westchnienia zamieniły się w szmer, a szmer w grom oklasków i okrzyków rozentuzjasmowanych słuchaczy. Książę Maliki podszedł do śpiewaczki, uchylił kornie przed nią czoła i ująwszy rąbek jej szaty, szaty biednej żebraczki, ucałował go z namaszczeniem.

Tejże nocy, gdy nad Araksem wzeszła tarcza księżycy, Pori rzuciła się w nurty rzeki, odbijającej oblicze umiłowanego.

**MYDŁO DLA WSZYSTKICH MAJOLA**  
ZNAKOMITE MYDŁO TOALETOWE

## Gdy żona gra w bridge'a mąż otrzymać może rozwód

James Breen jest najcierpliwszym mężem na świecie. Takie orzeczenie wydał sędzia William Gemmil, specjalista w sprawach rozwodowych.

Kłeska pożycia małżeńskiego Breena stał się bridge, któremu jego małżonka oddaje się z namiętnością.

— Moja żona jest poprostu opętana przez szalę bridge'a — oświadczył Breen sędziemu.

W ciągu siedmiu lat naszego pożycia małżeńskiego rozchodziliśmy się 11 razy i zawsze z powodu bridge'a.

Ja musiałem czuć w domu nad dziećmi, gdy moja żona grała sobie w bridge'a. A w końcu doszło do tego, że partnerki, przyjaciółki mojej żony przeprowadzały do naszego domu swoje dzieci, pozostawiając je pod moją opieką na czas trwania partii bridge'a.

Gdy usiłowałem mojej żonie wyperśwadować tę manję, oświadczyła mi, że wprawdzie ja jestem mężem, ale bridge jest bridge'm.

**Dr. med. J. POLAK**  
Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)  
**ul. 6-go Sierpnia 22**  
fr. I piętro,  
tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 5—8 w.

— Dostyc, — rzekł sędzia — gdybym mógł, to ofiarowałbym panu złoty medal, jako najcierpliwszemu mężowi świata.

Sędzia udzielił rozwodu, uznając żonę jako stronę winną.

## Programy LUNY

nie znają lata.

W następnej zmianie

znów dwa wielkie przeboje!

Zycie jest piękne!

Historia kobiety, której nie wolno myśleć o zamążpójściu.

Garsonki i drapacze nieba.

Ultra nowoczesna komedia.

## Zbrodnia dr. Xilandra

„Ta warjotka nawarzy mi jeszcze takiego piwa, że sam djabeł go nie wypije! Żeby tylko do jutra spokojnie przeszło. Po południu odchodzi „Britanija”. Jak tylko znajdzie się w swej kabinie i okręt odbije od brzegów, to gwizdże na cały świat... Tylko żeby ta cholera jakiego figla nie wyplatała! E, chyba nie będzie taka głupia, boby sama tak wpadła, że odechciałoby się jej raz na zawsze mieszać nie do swoich spraw”.

„Ale szelma cwana”, monologował w dalszym ciągu Warszawski, bez przerwy spacerując po pokoju. „Odrzuć zwąchała pismo nosem, że pieniądze są „trefne”. A ze mnie też jest dureń! Żal mi było jeszcze kilku setek. Obeszłoby się bez awantury.

A ten Pietrzyk to też lepszy gość. Miał być tutaj we wtorek, lub środę, a dzisiaj jest czwartek i jeszcze go niema. Jak dotychczas nie przysezdł, to go już nie będzie pewnie. A szkoda, że nie przy-

jechał. Czuję, że obłowilibym się porządnie. Niepotrzebnie przyszykowałem dla niego tę gotówkę. Aleby zrobił miinę, gdyby przekonał się po moim wyjeździe, że gotóweczka cała, którą dostał, nie jest nawet funta klaków warta! Ha, ha, ha, ha, o toci byłaby szopa. Chciałbym go zobaczyć wtedy i usłyszeć jak klnie na czem świat stoi!...”

Do drzwi rozległo się dyskretnie pukanie. Warszawski wzdrygnął się i odruchowo rozejrzył się po pokoju. Nie za uważał nic kompromitującego.

— Wejść! — zawołał sztucznie swobodnym głosem.

Drzwi uchyliły się prawie bezszelstnie. Do pokoju wszedł mężczyzna z ręczną walizeczką i grubą laską i zamknawszy za sobą drzwi, zatrzymał się w progu pokoju.

W pierwszej chwili Warszawski nie poznał go, lecz przyjrząwszy się mu bacznie, zawołał:

— A, to pan, panie Pietrzyk? Uszanowanie! Co się z panem dzieje? Myślałem, że nie przyjedzie pan już wcale. Niech że pan siada!

Pietrzyk zdjął kapelusz, podszedł do stołu, położył na nim laskę i nie wypuszczając walizki z ręki, usiadł na przysuniętym mu grzecznie przez gospodarza krześle.

Przez chwilę rozglądał się po pokoju spojrzawszy na drzwi, prowadzące do sypialni i odezwał się:

— Cóż robić? Nie zawsze jest tak, jakby człowiek chciał. Grunt, że jestem.

— No, ma pan szczęście, — odparł Warszawski. Jeden dzień później, a nie zastałby mnie pan już tutaj. Ale mniejsza o to. Przystąpmy do interesu. Przywiózł pan towar?

— Przecież po to przyjechałem, — Uśmiechnął się Pietrzyk. Wstał i nie wypuszczając walizki z ręki podszedł do drzwi i zamknął je na klucz.

— A tam nikogo niema? — zapytał, wskazując na drzwi prowadzące do pokoju sypialnego.

— Czy pan ma źle w głowie, czy co, — zaśmiał się Warszawski. — Zdaje mi się, że przy naszym interesie nie są nam potrzebni świadkowie. Jak pan uważa, panie Pietrzyk?

Pietrzyk nie odpowiedział ani słowa, podszedł wolnym krokiem do stołu, po-

stawił na nim walizeczkę i malutkim kluczykiem, który wyjął z kieszonki kamizelki, otworzył zamek.

Warszawski sam podszedł do stołu i milczeniu przyglądał się czynności Pietrzyka. Ten ostatni podniósł więko walizki. Była wypełniona po brzegi pakietkami różnych rozmiarów. Wyjął kilka z nich, zaczął je rozwijać i wyładować na stół ich zawartość. Brylantowe pieścienie, kolczyki z brylantami, wielkości dużego grochu, broszki, naszyjniki z pereł, brylantowe kolje, złote papierośnice wysadzane drogocennymi kamieniami...

Zawartość jedynie kilku paczuszek zajmowała dość dużą przestrzeń stołu. Leżały na nim kosztowności, jakich nie spotyka się czasami nawet u pierwszorzędnym jubilerów. Bił od nich prawie oślepiający blask.

W oczach Warszawskiego zabłysła nieposkromiona chciwość. Zająrzył do walizki. Była tak wypełniona, że nie można było prawie poznać, że coś ubyło z niej. Drżącymi rękoma zaczął brać ze stołu jeden przedmiot za drugim i skrupulatnie je badać. Był przyzwyczajony już do widoku różnego rodzaju kosztowności, lecz takiej ilości biżuterii zgromadzonej razem nie widział jeszcze nigdy. Był tak przejęty widokiem leżących przed nim skarbów, że nie mógł wydobyc z siebie głosu.



# Turniej atletołów w cyrku

Wczorajszy wieczór walk zapasniczych w cyrku sportowym zaszczylił swą obecnością p. wojewoda Jaszczółt. Do stojny gość żywo interesował się przebiegiem zapasów.

Fascynujące walki, które przez 2 miesiące emocjonowały miłośników tego sportu, zbliżają się już do rozgrywek finałowych. Zapalcęcy już zadają sobie pytanie: kto zdobędzie pierwszą nagrodę? dowiemy się o tem, już za kilka dni.

Wczoraj komisja sportowo-techniczna postanowiła dla wyjaśnienia i ustalenia kolejności nagród na dzień dzisiejszy wyznaczyć walkę decydującą eliminacyjną pomiędzy Garkowienką a Pooschoffem, gdyż obaj ci zapasnicy mają równą ilość punktów i obaj byli wzajemnie przez siebie pokonani:

Można śmiało powiedzieć, że zwycięzca tej walki, będzie najpewniejszym kandydatem do 1-ej nagrody, tak, że uczestnicy naszego konkursu, z racji przedłużenia go, będą mieli ułatwione zadanie po tej walce z odgadnięciem wyniku turnieju.

Wynik wczorajszych walk był następujący:

Spotkaniu między Willingiem, a Karschem — dwóch zapasników o równorzędnie nie wybuchowych temperamentach — towarzyszyły, rzecz prosta, stosowne epizody.

Nie brakło i przekleństw, których nie szczędzili sobie współzawodnicy, podobnie jak i razów. Budziło to nieklamany entuzjazm na galerii gwizdano sprawie-

dliwie na cześć obu.

W 28 min. w chwili gdy Karsch chciał założyć podw. nelsona przeciwnikowi, Willing zastosował ruladę rzuca-

jąc olbrzymiego przeciwnika na obie łopatki.

Gwoździem wczorajszego wieczoru, który zapełnił widownię do ostatniego

## Konkurs „Expressu” przedłużony!

— Prowincja upośledzona! — tę skargę słyszeliśmy wielokrotnie po ogłoszeniu zamknięcia konkursu. Prowincja nie zdąży z odpowiedziami — dowodzono nam telefonicznie i listownie.

Czy słusznie? Bardzo jest prawdopodobne, że niektórzy z naszych czytelników mogliby z jakichkolwiek względów opóźnić swą odpowiedź konkursową. Do tego w żaden sposób dopuścić nie możemy.

Dlatego postanowiliśmy odłożyć ter-

min konkursu.

Mamy jednak pewność, że to przedłużenie uchroni od spóźnienia *najbardziej odległych* od Łodzi naszych Czytelników i przyjaciół.

Nikt z racji przedłużenia terminu szans nie traci, albowiem każdy z uczestników konkursu, który zmienił swe przewidywania co do wyników turnieju może dać drugą odpowiedź pod warunkiem wszakże, że powoła się na poprzedni swój list i zażąda jego unieważnienia.

## Kupon sportowy „Expressu” Nr. 38

z dnia 5 sierpnia 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce \_\_\_\_\_ III miejsce \_\_\_\_\_  
II miejsce \_\_\_\_\_ IV miejsce \_\_\_\_\_  
V miejsce \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko Czytelnika \_\_\_\_\_  
Dokładny adres \_\_\_\_\_

miejsca była walka Czarnej Maski z Pooschoffem. Nieznajomy z miejsca rozpoczął huraganowy atak, chcąc pewnie speszyc swego olbrzymiego przeciwnika. Napotkawszy jednak na zacięty opór nie zwykłego Pooschoffa, nieznajomy zaczął walczyć ostrożnie, rozumiejąc, że każdy nieostrożny ruch może zadecydować o porażce lub zwycięstwie. W ciągu 20 min żaden z nich nie zdołał osiągnąć przewagi, wobec czego uznano ją jako nierozstrzygniętą w pierwszym spotkaniu. Maszka jednak żądał dalszej walki lub wypłacenia mu 100 zł. premii.

I jedno i drugie sędziowie odrzucili, gdyż nieznajomy przy wstąpieniu do turnieju był wyraźnie uprzedzony, że za walkę nierozstrzygniętą i przegraną nie otrzymuje, zaś tylko za zwycięstwo 100 zł., prócz tego sędziowie nie mają prawa zmusić odrazu zapasnika do walki rozstrzygającej, nim on nie pozna swego przeciwnika. Dla tych to powodów właśnie regulamin przewiduje pierwsze spotkanie.

Sztekker znów ufetował widownię emocjonującą walką.

W 18 min. pewnie przerzutek pokonał on olbrzymiego Michaelisa, zyskując ogromny aplauz publiczności.

Dziś w poniedziałek, ogólne zaciekawienie budzi walka eliminacyjna Garkowienki z Pooschoffem o palmę pierwszeństwa. Karsch na swe żądanie staje do decydującego rewanżu z Czarną Maską o premię 100 zł. Sztekker czeka ciężka przeprawa z czupurnym Willingiem.

### ODEON

PRZEJAZD 2.

PRZEJAZD 2.

### WODEWIL

GŁÓWNA 1.

GŁÓWNA 1.

### CORSO

ZIELONA 2.

Ostatnie 2 dni

CLARA BOW w erotyczno-salonowej komedji p. t.

## Rudowłosa

ANONS. Następny program

Adolf Menjou w filmie SERENADA — p. t. —

## Zycie i przyszłość kobiety

Film z zakresu higieny ciała kobiecego

Zdjęć dokonano: w instytucie anatomicznym, w klinice dermatologicznej, poradni wenerologicznej, państwowym zakładzie położniczym, wydziale parazytologicznym w Pradze.

Choroby weneryczne. Alkoholizm. Dziedziczność.

Hygiena ciała kobiecego. Moda i powołanie kobiety.

Film ten ze względu na swój charakter będzie wyświetlany bez ilustracji orkiestralnej.

## KINO APOLLO

Konstantynowska 16.

Dziś premiera!

## Książęta na wygnaniu

Wielki film z ostatnich dni rosyjskiego caratu p. t.

Błyskotliwy dramat, na tle przygód ślicznej emigrantki rosyjskiej.

W roli głównej: Ulubienica publiczności **LYA MARA** Nasza rodaczka

Następny podwójny program:

I. **Spryt i nóżki z Madge Bellamy**

II. **STRZEŻ SIĘ PRZYJACIÓŁ**

## Teatr Letni

(d. „GONG“)

Cegielniana 16.

## Tylko 2 występy OPERETKI WARSZAWSKIEJ

Sobota, dnia 10-go sierpnia dana będzie najnowsza operetka **„Jasnowłosy cygan“** — MUZYKA — Marcina Knoppa.

W rolach tytułowych wystąpią ulubienicy stolicy uroczą wodewilistka — Janina Sokółowska, bohater polskiego ekranu i sceny — **BOLESŁAW MIERZEJEWSKI**, fenomenalny sopran — **Tosca Komornicka**, reżyser teatrów stołecznych — **Marjan Domostawski**, artyści teatrów stołecznych — **Bolesław Horski**, **Józef Winiaszkiewicz**, **Tadeusz Wołowski**, **L. Mrozowicz** i inni.

Początek 1-go przedstawienia o g. 8 wiecz. 2-go — o g. 10 m. 15 w. Sala zabezpieczona w razie niepogody. Przy teatrze pierwszorzędny bufet.



**OPONY** wszelkich marek Masywy do ciężarowych aut. Części zamienne „Ford”, „Essex”, „Chevrolet” stale na składzie oraz

wszystko do kupuje u Jener. Reprez „BERSON”

Narutowicza 16 TELEFON 28-30.

Doktor **Wolkowyski** powrócił. Cegielniana 25 Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz 8-2 i 6-9 w niedzielę i święta 9-1 Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

Dr. med. **Niewiażski** specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzejka 5 Tel. 59-40

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 w niedzielę i święta od 9-1 Oddzielna poczekalnia dla pań



**FOTO-APARATY** (Zeiss, Voigtlander, Kodak inne) oraz wszelkie przybory na b. dogodnych warunkach

poleca **J. MORGENSTERN, Łódź, PIOTRKOWSKA 47** (w podwórzu) tel. 20-63.

Uwaga: Dla p. p. urzędników państw. komunalnych i prywatnych specjalne warunki spłaty.

Doktor **P. Klinger** choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedzielę i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**INSTITUT DE BEAUTE A. RYDEL** Diplôme de l'Université de Beauté Paris Cegielniana 19 m. 8. Tel. 69-92.

Dr. med. **HELLER** POWRÓCIŁ chor. skórne i weneryczne Nawrot 2 tel. 79-89

przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedzielę od 11-2 p.p. dla niezamożnych ceny lecznic

DR. MED. **H. Rózaner** Dzielna 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med. **St. Bibergal** Monuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapii. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. W niedz. od 10-

**Poradnia Wenerologiczna** Lekarzy-specjalistów **Zawadzka 1.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedzielę i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla kobiet. **Porada 3 złote.**

Dr. med. **M. GLAZER** ul. Zielona № 6 Telefon 45-49.

Chor. skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w. W niedz. od 10-

Dr. **Sołowiejczyk** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **POWRÓCIŁ** Piotrkowska 99 Tel. 44-92

Przyjmuje codziennie od 2-9 wiecz. prócz niedziel

**Reperuje bieliznę** wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42. I of. 2-e piętro.

JAPONSKIE szkło do pokrycia konserw poleca skład papieru I. Woźnica, Piotrkowska 126 tel. 25-74.

POKÓJ z kuchnią na stałe mieszkanie w Rudzie Pabjanickiej u gospodarza, ul. Pańska 12, (Janówek)

JEZDZIĆ na rowerze nauczamy. Cykłodrom, Konstantynowska 16. Tamże reberacja i wypożyczanie rowerów.





## Sedan piłkarzy łódzkich Warszawa — Łódź 5:0 (0:0).

Rewanż w Warszawie o puchar „Republiki” jest jedną czarną plamą w historii łódzkiej piłki nożnej. Podobnej klęski nie spodziewał się napewno nikt w Łodzi. Wynik 5:0 w spotkaniu między miastowym jest katastrofą pokonanego, jest kompromitacją jego barw.

Przebieg wczorajszego meczu warszawskiego był następujący:

Warszawa: Kisieliński; Miączyński, Ziemiak, Wielgus (Hahn), Zwierz II, Nowikow; Wypijewski, Steuerman, Łańko, Przeździecki, Rajdek.

Łódź: Mila; Cyl, Karasiak, Kahan, Wieliszek, Jasłowski; Michalski, Herbsztreich, Królik, Jańczyk, Bergman.

Gra sama mało interesująca nie stała na wysokim poziomie, niemniej obfitowała w cały szereg emocjonujących momentów. Do przerwy Łódź gra z wielkim szczęściem, stracił bowiem mogła dwie bramki. Tytuł łodzian grają z wielkim poświęceniem i stoją na wysokości zadania, cały jednak atak gra skandalicznie. Warszawa jest coraz częściej przy piłce i raz za razem zagraża bramce Mill.

Po zmianie pół, Karasiak poszedł do ataku, przez co osłabione zostały tyły a atak nie zyskał na sile. W drużynie warszawskiej Hahn zajmuje miejsce Wielgusiaka. W 7-ej min. serię bramek rozpoczął pięknym strzałem z voleya, — Steuerman. Łodzianie zrywają się do ataku który kończy się na wspaniale usposobionej obronie stolicy. W 3 min. później z nieklego odśrodkowania Wypijewskiego zdobywa Przeździecki efektywne bramkę. W odstępach kilkuminutowych Przeździecki zdobywa dalsze dwie bramki pierwszorzędnej jakości. Szczególnie 4-ta z dośrodkowania Rajdka, miała efekt nadzwyczajny. Teraz Łódź skupia się w sobie i przechodzi do ofensywy i jedyną okazję do zdobycia honorowego punktu daje Kisieliński wypuszczając piłkę z rąk. Piłka jednak trafia w sztanę. Ostatni punkt dla barw stolicy zdobył Rajdek po minileciu 3 graczy.

Przechodząc do charakterystyki drużyn i zawodników, stwierdzić należy lepszą kondycję Warszawy, która po-

zatem technicznie i taktycznie reprezentowała wysoką klasę. W starcie i biegu warszawiacy byli o klasę lepsi od łodzian. Na wysokości zadania stali w drużynie łodzian jedynie obrońcy: Karasiak i Cyl. Pomoc naogół zawodła, chwilami tylko stała na wysokości zadania. Z trójki pomocników najsłabszym był Wieliszek. O następnikach łódzkich można tylko mówić, że jeden był gorszy od drugiego.

W drużynie warszawskiej najlepszym był Ziemiak. Dzielnie mu sekundował Miączyński. W pomocy Zwierz był na stanowisku. Hahn dobry. Najsłabszym pomocnikiem był Nowikow. W a-

taku klasę stanowił Przeździecki zdobywca efektownego „hatricku”. Na wysokości zadania stał Steuerman. Wypijewski słaby, Łańko — bez wyrazu, a Rajdek — to zadatek na dobrego piłkarza.

Zwycięstwo Warszawy w pełni zasłużone, przy większej dozie szczęścia wynik mógł być jeszcze większy.

Sędzia p. Mallow — dobry.

Widzów — trzy tysiące.

Po skończonym meczu, kapitanowi zwycięskiej drużyny wręczyła srebrny puchar redakcji „Republiki” pani Zula Pogorzelska — znana artystka i „star” „Morskiego Oka”.

## Sobota i niedziela na boiskach łódzkich

Łódź Lwów 2:1 (1:1). Zawody międzymiastowe rozegrane w dniu wczorajszym w Łodzi między drugimi reprezentacjami Łodzi i Lwowa przyniosły wynik nierozstrzygnięty. Gra przez cały czas otwarta, przyczem Łódź prowadziła 2:1 i na parę minut przed końcem Michański puścił fatalnie daleki i słaby strzał Amirowicza. Bramki dla Łodzi zdobyli: Król i Wünsche główką z centry Stolenwerka, dla Lwowa Zimmer i Amirowicz. Sędziował p. Hanke dobrze. Widzów 2 tysiące.

Union Hakoah 4:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Jedyne zawody A. klasowe przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie Unionu. Bramki dla Unionu zdobyli: Hahn 3, Hovman 1. Hakoah nie wykorzystał rzutu karnego. Sędzią p. Andrzejak.

Hasmonea Kadimah 4:0 (3:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Wczorajsze derby żydowskich klubów zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Hasmonei, która grała bardzo dobrze. Bramki zdobyli: Humec, Frenkiel, Strybnik i Synaderka. Sędziował p. Rakowski.

Hasmonea II: Kadimah II 2:3. Mistrzostwo rezerw klasy B. Sędzią p. Sikorski.

Pogoń — TUR. 5:1 (1:0). Zawody o

mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która wystąpiła z rezerwą. Bramki zdobyli dla Pogoni. Naj 3, Silnicki 2 dla Turu Reich. Sędziował p. Szer.

Pogoń II — TUR. II 1:5. Mistrzostwo rezerw klasy B. Sędzią p. Rychter.

Stern — Poznański 3:0 (valcover). Przy stanie 2:0 dla Sternu sędzia usunął gracza Poznańskiego z boiska. Ponieważ gracz nie chciał opuścić boiska sędzia p. Joński odgwiżdżał zawody.

Huragan — Kolejowy 2:0. Zawody o mistrzostwo klasy C. Sędziował p. Rakowski.

Słowacki — Geyer 3:0. Zawody o mistrzostwo klasy C. Sędzią p. Kowalski.

Burza — LTSG. 5:2. Zawody towarzyskie rozegrane w dniu wczorajszym przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie pałanińskiej nad rezerwowym składem drużyny łódzkiej.

OKS. (Ostrów) — Hakoah 7:0. (Kalisz). Zawody towarzyskie. Ostrowski klub Sportowy z 6 rezerwowymi.

OKS. (Ostrów) — KKS. 1:2. Zawody towarzyskie. Zasłużona wygrana drużyny kaliskiej.

Prozna II — KKS. II 2:1. Zawody o mistrzostwo klasy C.

## Stefański zwycięzcą pierwszego etapu kolarskiego biegu dookoła Polski

### W WARSZAWIE.

Punktualnie o godzinie 12-ej w południe odbyła się na Dynasach uroczysta defilada zawodników, poczem startu honorowego dokonał dyrektor Państwowe go Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, pułk. Kiliński.

Z Dynasów zawodnicy z orkiestrą wojskową na czele ruszyli na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie zebrały się dziesiątki tysięcy publiczności. Startą podążyli na szosę łódzką, gdzie na ósmym kilometrze odbył się właściwy start.

### NA TRASIE.

Pierwsze 22 kilometry szosy, aż do Błonia, to najcięższy etap dla zawodników, to też wszyscy trzymają się razem 8 kilometrów za Błoniem rozciąga się dopiero wąż zawodników. Pomiedzy Sochaczewem a Łowiczem wysuwa się na plan pierwszy mistrz Polski Józef Stefański z Amatorskiego klubu sport. w Warszawie. Przewaga jego nad kolegami rośnie. Tempo wyścigu jest olbrzymie, przez cały czas zawodnicy jadą z szybkością 40 klm. a chwilami nawet i 50 klm. (!!!)

### W HELENOWIE.

Na torze w Helenowie w miarę zbliżania się przewidzianej godziny przyjazdu, widownia zdradza wielkie zdenerwowanie.

O godz. 5.30 następuje wielkie poruszenie i huragan oklasków wita pierwszego, którym okazał się bezkonkuren-

cyjny Stefański, który w znakomitym czasie 4 godzin 15 min. 37 sek. pokrył 145 klm. przetrzeń, dzieląc Łódź od Warszawy. Dłuższą chwilę, bo blisko 5 min. czekaliśmy na następnego, którym był Kalinowski. W dwie minuty później wpada na tor Sobolewski z Kalisza, zwycięzca zeszłotygodniowego wyścigu dookoła ziemi kaliskiej. Publiczność wita go owacyjnie, lecz po chwili grzmot oklasków przeszył powietrze. Na tor wpada młody unionista Kołodziejczyk. Owacją i wiatom nie było końca. I tak przybywali kolejno. Więcek jest dziesiątym, Michałak — 18, Wisznicki — 34.

Kłosowicz uległ pod Łowiczem przy kremu wypadkowi. Zderzył się on z Konopczyńskim, w chwili potem najechał na niego motocyklista, w rezultacie czego przednie koło zostało zdruzgotane i wszystkie kulki wypadły, a Kłosowicz uległ obrażeniu cielesnym. Pół godziny traci on na zmianie koła i wyprostowaniu kierownika, poczem rusza w dalszą drogę i pokrywa jako 48.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

### Wyniki techniczne

Stefański J. (A.K.S. — Warszawa) 4:15.37, Kalinowski K. (W.T.C.) 4:20.34.8, Sobolewski (T.C. — Kalisz) 4:22.54.2, Kołodziejczyk (Union—Łódź) 4:24.13.2, Konopczyński Wl. (W.T.C. — Warszawa) 4:24.56.2, Heinrich H. (Tow Kolowników — Pakość n. N.) 4:26.4, Olecki W. (Legia — Warszawa) 4:26.1, Malczew-

ski St. (Legia — Warszawa) 4:27.37, Łazarczyk (Victoria — Częstochowa) 4:27.37.5, Więcek F. (Polonia — Bydgoszcz) 4:28.15.5, Kiczek (Pogoń — Lwów), Tropaczyński (Tow. Kol. i Mot. — Lwów), Olszewski (Hejnał — Łódź), Skiwiński (W.T.C. — Warszawa), Stahl (Legia—Warszawa), Brymas (A.K.S.—Warszawa), Joński (A.K.S. — Warszawa), Michałak (Legia — Warszawa), Daniel (Rewera — Stanisławów), Cieślak (Świt — Warszawa), Kwiatkowski (Legia — Warszawa), Korsak-Zalewski (W.T.C. — Warszawa), Wasilewski (W.T.C. — Warszawa), Krawczyk (A.K.S. — Warszawa), Żak (Legia — Kraków), Orczy (Sokół — Inowrocław), Weigert (Legia — Warszawa), Gronczewski (W.T.C. — Warszawa), Zieliński (Sokół — Trzebnica), Lipiński (A.K.S. — Warszawa), Kosiński (Hejnał — Łódź), Krotkiewski (Sokół — Warszawa), Fröss (Pogoń — Lwów), Wisznicki (W.T.C.—Warszawa), Angielczyk (Skra — Warszawa), Napieracz (Legia — Warszawa), Szarek (Legia — Warszawa), Neszper (Legia — Warszawa), Matlak (Fablok—Chrzanów), Zawadzki (Skra — Warszawa), Kuklela (T.C. — Sosnowiec), Morawski (W.T.C. — Warszawa), Piotrowicz (Wawel — Kraków), Golde (Makabi — Warszawa), Kamiński (W.T.C. — Warszawa), Krauze (A.K.S. — Warszawa), Kissle (Hasmonea — Lwów), Kłosowicz (T.Z.S. — Łódź), Drańko (T.K.S. — Brześć), Zacharko (Polonia — Przemysł), Włokas (T.G. Żery—Śląsk), ppv

## Fioletowi w Tomaszowie

Turyści (extra-klasa komb.) —

Team Tomaszowa 7:2 (3:1)

Turyści wystąpili w składzie następującym:

Rapoport, Krygier, Niewiadomski, Trajdos, Szulc I, Frankus, Świętosławski, Szulc II, Hermans, Bałczewski, Stolarski.

Team Tomaszowa składał się z 6 graczy Lechji i 5-ciu Hakoahu.

Po ciekawej i miejscami niezwykle zawziętej walce Turyści zdołali utrzymać swój prestiż na terenie Tomaszowa, odnosząc przekonujące i zasłużone zwycięstwo w stosunku 7:2.

Wyróżnili się z Turystów: Rapoport, który miał swój dzień, Frankus, mimo że nie grał na swojej pozycji, wreszcie w ataku, który był najlepszą częścią drużyny (tyły poza bramkarzem grały poniżej swej zwykłej formy) prócz strzelca dnia Bałczewskiego należy wymienić Stolarskiego, Hermansa i Szulca.

W teamie tomaszowskim najlepszy byli: prawy obrońca, środek napadu i obaj skrzydłowi. Naogół gospodarze mieli bardzo dobry dzień i pomimo stanu 3:0 dla Turystów w 1 połowie potrafili doprowadzić już do wyniku 3:2, w 2 połowie po 5-ej samobójczej bramce jednak załamali się na duchu i zrezygnowali z walki.

Sędziował za zgodą kapitanów obu drużyn kierownik ekspedycji Turystów p. Frydman.

Widzów przeszło 500 osób.

## Polska — Czechosłowacja 2:2 (2:1)

Wczorajsze międzynarodowe zawody z cyklu rozgrywek o amatorski puchar środkowo-europejski przyniosły wynik remisowy. Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą Polski, dla której bramki zdobyli: Kozok i Pazurek. Czechosłowacja zdobywa jedyną bramkę przez Szorala.

Po przerwie znaczna przewaga Czechosłowacji, która zdobywa drugą bramkę przez Szorala. Goście dążą za wszelką cenę do zwycięstwa, lecz Martyna i Bulanow świetnie bronią i wynik remisowy zostaje utrzymany. Sędziował p. Langenus z Antwerpii. Widzów 10 tysięcy.

Cieślak (A.K.S. — Warszawa), Grzesik (Legia — Kraków), Serbeński (Pogoń — Lwów), Sierpiński (Ł.T.K.—Łódź), Witkowski (Legia — Warszawa), Konopczyński K. (W.T.C. — Warszawa), Łaptaś (Wawel — Kraków), Busza (T.C. — Poznań), Ignatowicz (Pogoń — Lwów), Doley (W.T.C. — Warszawa), Kempny (T.C. Żery — Śląsk), Kuźma (Cegielski — Poznań), Sanowski (T.C. — Kalisz), Czarnóg (Zdobycz Robotnicza — Warszawa) 5:54.00.

## Co mówi zwycięzca pierwszego etapu Stefański

Zapytany przez nas o wrażenia zwycięzca biegu Stefański — odpowiedział: — Zrazu znalazłem się w końcowej grupie zawodników, Rozłożyłem swe siły umiejętnie, nie chciałem bowiem na skandalicznie szosie tracić siły. Wolno lecz regularnie zacząłem nadrabiać utracone metry. Po 30 klm. walki z przesilenia, w Błoniu doszedłem czołowej grupy i tu, na lepszej drodze wraz z grupą warszawiaków: Kopczyński, Napieracz, Michałak inicjują serię ucieczek. Dwaj pierwsi nie wystrzymują tempa, które jest kolosalne, to też od Sochaczewa pozostałem tylko z Michałakiem na czele. Pod Łowiczem Michałakowi nawaliła guma, co skłania mnie do zdwojenia szybkości. Muzealnej wartości kocię łby łódzkie dały mi się porządnie we znaki. Przez całą drogę czułem się dobrze i nie miałem ani jednego wypadku — jedynie przed metą głód dał mi się we znaki. Teraz jestem gotów do dalszej drogi — kończy zwycięzca I-go etapu



# Ostatnia minuta

## Minister Benesz omał nie zatonął Harczerz uratował mu życie

Paryż, 5 sierpnia.  
Pewien harczerz czeski uratował ministra Benesza od utonięcia podczas kąpieli w jeziorze.  
Narazie brak bliższych szczegółów co do tego wypadku, wiadomo tylko, że dr. Benesz, spędzający urlop nad jeziorem Chlumec w południowej Czechosłowacji, zaczął tonąć i wołał o pomoc. Jakiś harczerz, znajdujący się na brzegu jeziora, usłyszał krzyki tonącego i wsłuchawszy w ubranie do wody, wyciągnął ministra Benesza na brzeg.

## Operacja ślepej kiszki na pełnym morzu

London, 5 sierpnia.  
Małżonka przewodniczącego komisji morskiej amerykańskiej izby reprezentantów Brittena, która odbywa podróż z Ameryki do Europy na pokładzie wielkiego porowca transatlantyckiego „Leviathan”, dostała ataku ślepej kiszki. Lekarz okrętowy stwierdził konieczność natychmiastowej operacji.  
W czasie zabiegu chirurgicznego, który trwał 52 minuty, maszyny parowca z polecenia kapitana były nieczynne. Operacja miała przebieg pomyślny i pani Britten znajduje się na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Jest to pierwszy wypadek dokonania poważnej operacji na pełnym morzu.

## Złota żyła w polskich ziołach leczniczych

Z Warszawy donoszą:  
Z inicjatywy państwowego instytutu eksportowego będzie w najbliższym czasie utworzony syndykat dla eksportu traw, ziół i owoców leczniczych z Polski.  
Akcja syndykatu ma szanse wielkiego powodzenia, gdyż zagranicą daje się poważnie odczuwać brak traw, ziół i owoców leczniczych, w Polsce zaś istnieją duże możliwości platacyjne.

## Strzały do willi króla belgijskiego

Bruksela, 5 sierpnia.  
Dzienniki donoszą z Ostendy, że nieznanymi sprawcami oddali strzały rewolwerowe na królewską willę, w której przebywają obecnie ks. Karol i ks. Marja.

## Swinia matką psów

Z Grodna komunikują:  
W Jeziorach, powiatu grodzieńskiego, zdarzył się ciekawy wypadek: świnka w zagrodzie gospodarza Andrzeja Mieszkli urodziła pięcioro żywych prosiąt, które w 60 proc. podobne są do psów.  
Prosięta te ponadto o tyle były niezwykłe, że ogony wyrastały im z połowy grzbietów.  
Świadek Antoni Birnakiewicz opowiada, że zabobonny Mieszkla, przestraszony niebywałym zjawiskiem, czempredziej zakopał prosięta do ziemi.

## Zajście na granicy francusko-włoskiej

Paryż, 5 sierpnia.  
Z włosko-francuskiej granicy donoszą o nowym zajściu.  
Włoska eskadra lotnicza przeleciała przez granicę nad terytorjum francuskim około 100 km. w głąb i dopiero po dłuższym czasie powróciła.

# Konferencja reparacyjna w Hadze

Skład delegacji mocarstw europejskich, na haską konferencję reparacyjną został już ustalony. Na konferencję wyjeżdżają, ze względu na ważność obrad najwybitniejsi mężowie stanu. Ilustracja nasza daje fotografie głównych uczestników konferencji.



Snowden i Hendersen (Anglija), Briand, Cheron (Francja), Moreau, prezydent Banku Francuskiego Pirelli (Włochy).



Stresemann, Curtius, Wirth, Hilferding, Puender, dr. Zechlin.



Berthelot (Francja), Jaspar, Hymans, Francqui (Belgia), min. Zaleski (Polska) i Adatschi (Japonia).



Z okazji konferencji haskiej rząd holenderski urządza w dniu otwarcia obrad wielkie przyjęcie w „Sali Rycerskiej”, uwidocznionej na fotografii.

## Ziemia zasypała pociąg

Rzym, 5 sierpnia.  
W okolicy Undiny wczoraj został zasypany wskutek oberwanła się ziemi pociąg towarowy.  
Kierownik pociągu został zabity, czterej kolejarze ponieśli poważne obrażenia. Komunikacja osobowa odbywa się w ten sposób, iż w miejscu katastrofy podróżni przesiadają się do drugiego pociągu.

## Nowości filatelistyczne



Na mocy porozumienia z rządem włoskim Watykan wydał w dniu 1 sierpnia własne znaczki pocztowe, wartości 5 i 80 centimów oraz 2 lirów. Na 5-centimowych znaczkach widnieją klucze wiecznego miasta, na 80-centimowych i 2-lirowych — podobizna Ojca świętego.



**Prenumerata:** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefon administracji 22-14. — — — — —  
17-92 17-93 17-12 17-13 17-14 17-15 17-16 17-17 17-18 17-19 17-20 17-21 17-22 17-23 17-24 17-25 17-26 17-27 17-28 17-29 17-30 17-31 17-32 17-33 17-34 17-35 17-36 17-37 17-38 17-39 17-40 17-41 17-42 17-43 17-44 17-45 17-46 17-47 17-48 17-49 17-50 17-51 17-52 17-53 17-54 17-55 17-56 17-57 17-58 17-59 17-60 17-61 17-62 17-63 17-64 17-65 17-66 17-67 17-68 17-69 17-70 17-71 17-72 17-73 17-74 17-75 17-76 17-77 17-78 17-79 17-80 17-81 17-82 17-83 17-84 17-85 17-86 17-87 17-88 17-89 17-90 17-91 17-92 17-93 17-94 17-95 17-96 17-97 17-98 17-99 17-100

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)  
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.